



PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
Aleksandra Dulciewicz

Gdańsk, 01.2020 r.

Szanowny Pan
Adam Bodnar
Rzecznik Praw Obywatelskich
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich
ul. Solidarności 77
00-090 Warszawa

Szanowny Pan Rzecznik

W nawiązaniu do informacji, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji odpowiedziała Panu, iż nie znajduje nieprawidłowości w funkcjonowaniu Telewizji Polskiej, w związku ze zgłaszanymi przez Pana wątpliwościami dotyczącymi emisji w dniu 24 lipca 2019 r. materiału pod tytułem „Ataki na kościół po zajściach w Białymstoku” oraz emitowanego w dniu 2 sierpnia 2019 r. materiału poświęconego specustawie na temat Westerplatte, proszę o rozważenie możliwości ponownego wystąpienia do KRRiT, o rozpatrzenie sprawy od nowa.

Zgodnie z art.21 ust.1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując, na zasadach określonych w ustawie, całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom, zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się **pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością** oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu.

Zgodnie z art.18 ust.3 tej ustawy, audycje telewizyjne nie mogą między innymi sprzyjać zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu. Ponadto regulacje zawarte w przepisach art.21 ust.2 pkt 2 i 3 wskazanej ustawy nakazują, aby programy publicznej telewizji rzetelnie ukazywały całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą, sprzyjały swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej.

W mojej ocenie wskazane powyżej materiały telewizyjne nie spełniają tych wymogów. Materiał z dnia 24 lipca 2019 r., który dotyczył pozornie wydarzeń, jakie miały miejsce w związku z marszem w lipcu 2019 r. w Białymstoku, tak naprawdę bez żadnych racjonalnych podstaw i bez faktycznego związku z tym wydarzeniem pokazywał Gdańsk i jego władze, jako rzekomo sprzyjające neonazistowskiemu poglądom. Oczywiście obraz ten jest całkowicie fałszywy jednak sposób i kontekst jego przekazania może wzbudzać agresje albo, co najmniej niechęć do społeczności gdańskiej i jej władz.

W drugim materiale z 2 sierpnia 2019 r. zestawiono wypowiedź prezydent Gdańska, o braku zgody na zawłaszczenie przez Państwo terenów Westerplatte, z archiwalnym filmem pokazującym bombardowanie w 1939 r. terenu Westerplatte przez Niemców. Kontekst tego zestawienia był taki, że prezydent Gdańska sprzeciwia się godnemu uczczeniu bohaterskich obrońców Westerplatte. Taki przekaz jest oczywiście fałszywy.



W mojej ocenie największe zastrzeżenia budzi sposób procedowania sprawy zgłoszonej do KRRiT przez Rzecznika Praw Obywatelskich. KRRiT przekazała bowiem wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich do TVP, ta zaś do Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, która była odpowiedzialna za przygotowanie spornych materiałów. Odpowiedź na wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich przygotował dyrektor Telewizyjnej Agencji Informacyjnej i przekazał ją do TVP, ta zaś do KRRiT, która to, jako swoje ustalenia przekazała ją do Rzecznika Praw Obywatelskich. Jest to więc konstrukcja sprowadzająca się do tego, że strona podlegająca prawnej lustracji samodzielnie i bez udziału potencjalnego pokrzywdzonego orzeka w swojej własnej sprawie.

Oczywistym jest, że dyrektor Telewizyjnej Agencji Informacyjnej nie dopatrył się żadnych nieprawidłowości w kwestionowanych materiałach telewizyjnych, a wręcz przeciwnie uznał, że wpisują się one w realizację misji publicznej TVP. Ponadto stwierdził, że telewizja publiczna nie może ignorować sygnałów opinii społecznej, która jest niezadowolona z proniemieckiej polityki, jaką realizują obecne władze Gdańskie. Natomiast dziennikarze TVP dochowują należytej staranności w tworzeniu materiałów telewizyjnych, w tym przestrzegają wszystkich obowiązujących ich norm etycznych i prawnych. Ponadto w odpowiedzi stwierdzono, że do TVP nie nadeszły żadne sygnały dotyczące listów z groźbami, czy też obelgami pod adresem prezydent Gdańskie. Natomiast informacje podane przez innych dziennikarzy, to za mało, żeby uznać, że taki fakt miał miejsce. W związku z tym dyrektor Telewizyjnej Agencji Informacyjnej stwierdza, że nie sposób zgodzić się z tezą, iż materiały publikowane w TVP, dotyczące polityki prowadzonej przez władze Gdańskie, przyczyniły się do grożenia i obrażania władz Gdańskie lub miały jakikolwiek związek z tymi groźbami.

O ile nie dziwi, że takie stanowisko przyjęła Telewizyjna Agencja Informacyjna, czy też TVP, będące stroną w tym postępowaniu sprawdzającym, to jednak zdumienie budzić już musi, że bezkrytycznie takie stanowisko przyjęła KRRiT. Jest to bowiem organ państwowy powołany właśnie po to, aby stać na straży przestrzegania prawa oraz dziennikarskich standardów przez nadawców telewizyjnych, w tym nadawców publicznych. W niniejszej sprawie KRRiT nie podjęła żadnych czynności w celu sprawdzenia, czy stanowisko podmiotu, któremu stawia się zarzuty jest zgodne z prawdą. Nie uzyskano przede wszystkim stanowiska władz Gdańskie, jako strony, której negatywne skutki emisji materiałów telewizyjnych dotyczą. KRRiT nie zadała sobie trudu, aby skontaktować się ze stroną potencjalnie pokrzywdzoną. Wydaje się więc, że tym samym nie została spełniona podstawowa zasada rzetelnego, miarodajnego i sprawiedliwego postępowania sprawdzającego, w postaci próby weryfikacji faktów oraz wysłuchania wszystkich zaangażowanych stron.

Dodatkowo prośba o informację do władz Gdańskie, ze strony KRRiT z całą pewnością dostarczyłaby wiedzy na temat związku publikowanych materiałów z groźbami, kierowanymi pod adresem prezydent Gdańskie.

Ponadto KRRiT nie ustaliła, czy były, a jeżeli tak, to jakie sygnały opinii publicznej niezadowolonej z proniemieckiej polityki władz Gdańskie. KRRiT przyjęła także, bez poczynienia jakichkolwiek ustaleń w tym zakresie, że dziennikarze TVP dochowują należytej staranności w tworzeniu materiałów telewizyjnych, w tym przestrzegają wszystkich obowiązujących ich norm etycznych i prawnych. Organ ten przyjął także, iż informacje podane przez innych dziennikarzy o groźbach kierowanych pod adresem władz Gdańskie, to za mało, żeby uznać, że taki fakt miał miejsce. KRRiT mogła wystąpić do tych dziennikarzy o wskazanie źródeł tych informacji, co pozwoliłoby ustalić czy fakt kierowania groźb pod adresem władz Gdańskie miał miejsce.

Oczywiste jest, że źródłem stosownych informacji mogłyby być także organy ścigania prowadzące postępowania w tego typu sprawach. Pojawia się uzasadniona wątpliwość, czy KRRiT podjęła



jakąkolwiek próbę wystąpienia do tych organów z prośbą o weryfikację skali i charakteru toczących się postępowań, których przedmiotem są znieślawienie oraz groźby karalne kierowane przeciw prezydent Gdańska.

Ostatnie dni przyniosły realne potwierdzenie bezpośredniej korelacji medialnego hejtu z kreowaniem atmosfery nagonki i agresji. Jest to niezwykle wymowny dowód, jak destrukcyjny może być wpływ zafałszowanych materiałów medialnych na świadomość bombardowanego nienawiścią i kłamstwem odbiorcę. Jest to dowód na bezpośrednie przełożenie *fake newsów* na wzrost agresji i gotowość sięgania po działania, które dla samego sprawcy mogą być opłakane w skutkach. Jest to dowód na kreowanie jakiejś fałszywej wyższej konieczności wśród odbiorców, które skutkować mogą, jak to miało miejsce w tym przypadku, kierowaniem bezpośrednich pogroźek wobec prezydent Gdańska. Dowodem, o którym mowa są dwa nagrania połączeń telefonicznych do sekretariatu prezydent Gdańska. W sprawie tych rozmów toczy się policyjne dochodzenie, którego przedmiotem są groźby karalne. Zapis tych rozmów, będących w posiadaniu Urzędu Miejskiego w Gdańsku, to przykład na potwierdzenie słuszności tezy, odrzuconej bezpodstawnie przez KRRiT, że narracja medialna przeciwko miastu Gdańsk oraz jego władzom, wywarła na tyle negatywny wpływ na odbiorcę, że skutkowałą groźbami pod adresem prezydent Gdańska.

Mając na uwadze powyższe wydaję się być zasadnym, aby KRRiT ponownie zajęła się sprawą.

Z uzasadnieniem
Aleksandra Dulciewicz